O WZAJEMNYCH
SĘDZIOW KU STRONOM i STRON KU SĘDZIOM
OBOWIĄZKACH

RZECZ CZYNIONA PRZY KONCU KADENCYI WILENSKIEY TRYBUNAŁU GŁOWNEGO W. X. L.

PRZEZ

J. W. J. PANA TADEUSZA
ZBURZYNA
BURZYNSKIEGO
KASZTELANA SMOLENSKIEGO

Y MARSZAŁKA TEGOZ TRYBUNAŁU GŁOWNEGO W. X. L.

R. 1766 Pazdzier: 11. Dnia.

Kiedy mi do Was JJ. WW. Kolledzy, oſtatni raz z mieyſca tego mówić przychodzi, i kiedy liczne do tego przybytku ſprawiedliwości, godnych Oſob zebranie, upomina mię, abym zacności tego mieyſca i oczekiwaniu Waſzemu, co odpowiadającego przynioſł; nie mogę, zda mi ſię, pracom Waſzym koniec czyniącego użyć lepiey głoſu, jako gdy o tym, coście pod czas tey Kadencyi, i Wy i od Was ſądzeni, przykładnie i doſkonale, według ſwey powinności pełnili, nieco mówić będę.

A Ja-

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, musi z Sędziow sądzących, i z Stron spór wiodących składać się; tak z tego składu, rodzą się jednych ku drugim obowiązki i powinności wzajemne; zobopolne zaś ich pełnienie, zysk cnoty, sławy i uszczęśliwienia przynosi, i naycelnieyszemu końcowi swojemu, a ten jest, porządek w Towarzystwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przed się wziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzajemnie co Strony onę odbierające, Sędziemu są winne, ukażę; a potym o Waszey, jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku doskonałości i rzadkim przykładzie, do Was Zacni Kolledzy i zacne Strony, rzecz czynić będę. i gdy w obowiązku, ciężar: a w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wspomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię słuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weselem żeglarz wspomina u lądu o ciężkich na morzu przeprawach, ktòre szczęśliwie sprawnym już przebył wiosłem, i Zołnierz po wygraney, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, stawi nam przed oczy osobę z zawiązanemi uszami i oczyma, szalę ważącą się w ręku mającą, chcąc przez to dać nam poznać, iż Sędzia na żadną powierzchowność rzeczy nie ma się zapatrywać, lecz rostropnie i z uwagą na samę sprawiedliwość obracać myśli; tenże sam atoli portret nie zle wyraża złego Sędziego, który ni uszu na pilne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu, na jey słuszne rozeznanie użyć niechcąc, zły wyrok z pomieszaniem i z ostatnią wydaje podłością. Jako albowiem i z oświecenia wlanego z życiem, i z roskazu Praw pisanych, ten się w sądzeniu zachowuje porządek: iż Sędzia wprzòd sprawy słucha, toż oney fundamenta, tudzież obu stron dowody i odwody rozważa, a dopieroż sądzi i decyduje: tak tenże Sędzia, aby swey szali na złą nieprzeważył stronę, i nie stał się szczerym niesprawiedliwości bez oczu i uszu posągiem, ale raczey powinność swoję, a tym samym obowiązki winne stronie wypełnił, koniecznie powinien: i sprawy z naywiększą słuchać pilnością; i ostróżnie, ròwnie jak rozsądnie siebie przekonywając, do sprawiedliwey decyzyi sposobić; i na koniec onę z zupełną serca i umysłu wydać wspaniałością.

Ro-

Rozum, owa to część naywyżſza i nayſzlachetnieyſza duſzy, lubo wſzyſtkie zmyſły ma ku pomocy ſwojey, do ſłuſznego jednak o rzeczach ſądzenia, osobliwſzym ſpoſobem zmyſł ſłuchu, jako przed innemi przodkujący, poſługę onemu czyni. On, rozumowi donoſi ſtan rzeczy; on okoliczności teyże opiſuje; on myśli przeciwnie ſob e myślących, wiernym jeſt do rozumu przeſłancem; wiernym mowię: bo gdyby te poſługi, ſerce, lub zmyſł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka nader rzecz była, ktòraby do parcyalności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem ſerce łacnemu ku tym wyſtępkom, przez krew, intereſs, lub reſpekt, nakłonieniu; tak zmyſły inne barziey od obojętności oddalone, omyłkom łacniey zdadzą ſię podlegać. Będąc za tym Sędzia pewien, iż ſłuchanie ſprawy jeſt fundamentem rozumowi do ſądzenia, ſłuchać oney powinien z naywiękſzą pilnością. Jle albowiem donieſienie ſtrony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, ſłużą ſtronie prawującey ſię, tyle pilne ſprawy ſłuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzyi; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ſcianom ſtrona ſprawę ſwoją opiſywać, ślepym dobroć jey ukazowaćby muſiała. A coż mòwić dopiero, gdy prawem zaprzyſiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko ſzczegulnie, co w tey Sądowey Izbie nam donieſiono, i od nas ſłyſzano będzie, ſądzić powinniśmy. Jak że ſię proſzę rozum pośiągnie do ſądzenia o rzeczy, ktòrey gruntownie nieznaʔ i znowu jako ją gruntownie znać może, jeśli jey Sędzia pilnie nieſłuchaʔ częſtokroć bowiem jedna okoliczność ſprawy, albo ledwo doſłyſzana, albo głucho przepuſzczona, ſprawę zatrudnić i zawikłać i niezrozumianą uczynić, rownie jako loſem zyſku lub upadku w ſprawie, władać zwykła. Jeſt tedy pierwſza część Sędziowſkiey powinności, ſłuchać pilnie ſprawy; ktòrey gdy zadość uczyni, do drugiey na rozſądnym ſiebie przekonaniu i do ſprawiedliwey Decyzyi ſpoſobieniu zaległey, zręcznie i porządnie przyſtępować będzie.

Sprzeczne o jedną rzecż ſtrony kładą w uſzy Sędziowſkie różne, à te ſobie przeciwne donieſienia. pilne ſłuchanie ſprawy one wiernie przyimuje i przeſyła do rozumu, ażeby on w przynieſionym do ſiebie rzeczy pomieſzanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od iſtności oddzieliwſzy, z fałſzu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieſzanego z piaſkiem doſtać uſiłuje złota, odrzuca proſtą ziemię, podleyſzą materyą odłącza, między ſamym kruſzczem i jego podobieńſtwem rozeznawa, i nie znayduje go, tylko

przez pracowity i rozsądny oddział tego, co się bydź zdawało, od tego co złotem w samey istocie było. Staje się na ów czas Sędzia placem walczących z sobą obustronnych zarzutow, dłużen jest w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, a co mu na ostatek koniecznie zostaje, powinien, słabsze sprawy poparcia przekonawszy, od mocnieyszych sam przekonanym zostać, i to jest, co bydź rozumiem jedynym do sprawiedliwego wyroku siebie przygotowaniem. Inaczey bowiem mimo tey pracy odważyć się sądzić, jest to szukać konwikcyi swojey, albo w prywacie, albo w prewencyi, albo na ostatek w ślepym chybienia, lub trafienia szczęściu. Ale daymy to na ostatek, że do wynalezienia prawdy, tego to czystego i głęboko zakopanego złota, oboje rzeczy Sędzia dobry wypełni, że i sprawy pilnie wysłucha, i rozsądnym siebie przekonaniem do sprawiedliwey przysposobi decyzyi, nie przeto atoli zupełnie zadość czynić swojey powinności, jeśli tego skarbu znalezionego nie użyje. a trzeciemu obowiązkowi, który zasadzam na wspaniałym obraney sentencyi wydaniu, choć naymniey ubliży.

Trwożyć się w ogłoszeniu swojey kreski, ukrywać słabość i niesprawiedliwość przeciwnego zdania, i z lada powodu nowotney w sobie myśli, pokazywać gotowość do zmienieniasię w natchnieniu, jest to nie mieć stałego do sprawiedliwości przylgnienia: jest to ukrytym jakimści sposobem pożądać, ażeby zganiona w uczuciu własnym strona, bezprawnie gurowała: i na ostatek, iest to jedną ręką rzecz robić, á drugą mieć wyciągnioną na jey zepsucie. Duszo wspaniała! którey nie zeszło na słusznym, równie jak odważnym jedney nad drugą sentencyi przełożeniu, ty śmiejesz się z postrachow, ofiary pogardzasz, postępne wybiegow zdrady tłumisz otwarcie, drobne serca powiększasz i wynosisz: krew, interes i zemsty bojaźń depcesz nogami; a z dopełnioney we wszystkich stopniach Urzędu powinności, uwijasz wieniec chwały, którym doskonałe Sędziego dzieło, i jego własna i stron sądzących się cnota koronować musi. Gdy albowiem tym sposobem Sędzia wypłaca się stronie z swoich obowiązkow, zarabia zapewne na to, aby mu strona wzajemnie one równie odmierzyła; a to się dzieje dwojakim sposobem: raz, sprawę i jey wnętrzności wiernie Sędziemu odkrywając: Powtore, chętnie przestając na dekrecie Sądu, któremu się i z własney i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od lekarza aby był uzdrowion, kiedy

mu

mu rodzaju i ſtanu choroby nie objawił? Jak ſię może kto napierać, aby był doſkonale od Malarza wyrażon, nie pozwalając mu ſwojey przypatrżyć ſię twarzy? i pierwſzy ſkutecznie nie leczy, chyba poznaną niemoc; i drugi nie zrobi dobrze portretu, chyba twarzy widzianey. Rownymże podobieńſtwem niemoże i Sędzia ſądzić rzeczy Stron prawujących ſię, kiedy ich ſprzeczka, jey pobudka, fundament, zamyſł i poparcia nie ſą mu jawnie odkryte. Kładzie ſię na ten czas przymus i niewola na Sędziego, żeby mu, nie już znajomość rzeczy, lecz ſam tylko błędny domyſł, ſłużył za prawidło do wyroku, ktory takim ſpoſobem uczyniony, częſtokroć nad intencyą i uſiłowanie ſądu, muſi bydź nieſprawiedliwym, z nieodcofnioną ſtrony zgubą, i ſpolnie z ſprawiedliwym Sędziego żalem, że mu ciemne i niewierne donieſienia, przeſzkodziły, z honorem, z naſytem cnoty, z zarobkiem na ſławę ſprawić Sędziowſką doſtoyność. W jaſnych dowodach i odwodach dość muſi pracować Sędzia, gdy chce wyſzukać prawdy; jakże daleko barziey trudzić ſię muſi, gdy ją przed ſzukającym, dobrowolnie i wymyślnemi ſztukami zaćmić, ukryć i zataić ſtrona uſiłuje? jeżeli tedy nadgrody krzywdy ſtrona od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą ſzczerością dolęgliwości ſwe u Sądu przełożyć powinna. A jako wżdy chory, czy mu przyjemnie, czy gorzkie lekarſtwo przepiſane będzie, z rowną chęcią przyimować muſi; tak ſtrona w pomyślnym, lub przeciwnym loſie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez ſzemrania przeſtawać jeſt obowiązana; dla tego nawet ſamego, iż jako ow do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra ſwego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przyſtępuje.

Dwoje jeſt: co ſtrony, z naycalſzym wolności ich oſzczędzeniem wiedzie do Sądu. Prawo Oyczyſte ſkazujące, gdzie ſtrony w ſwoich mają ſię rozſądzać uporach, i właſna wola końca ſwojey nieſpokoyności pożądzająca. Pierwſze czcić każe kondycya dobrego obywatela, drugiey nie odmieniać zwykł i powinien ſtateczny w ſwoim poſtanowieniu człowiek. A co naywnętrzniey tłumaczy treść myśli mojey, iż to oboje zniewala ſtrony, ażeby, gdy narodowy wybor Sędziow ſtał ſię prawnie i gdy ciż Sędziowie z ſzacunku ſtron, przed ſpraw przypadnieniem, przyjęci ſą za zdolnych i doſtatecznych, zniewala mowię ſtrony, ażeby z jakim właſnego mniemania wyrzeczeniem ſię, i położoną w Sądzie ufnością, proſiły o wyrok; ten ſzczęſnym, lub opacznym dla ſiebie loſem wydany, z takimże umyſłem

przyimowały. Inaczey albowiem dałyby się przeświadczyć: że nie sentencyi, ktòrey własnością jest niepewność; ale podchlebnego zarażonemu własną miłością zdaniu pobłażania szukały, á co zatym idzie, iżby i sprawę względem wspoł strony, na nowo zagajać, i sąd zuchwale posądzać (jako łacno wnieść można) chciałyby, á tym samym w sowitą wpadłyby niesprawiedliwość, to jest: buntowniczego na krajową zwierzchność powstania, i nayniegodziwszey ze wszech miar żądzy: na przeciw naywyższey Oyczystey władzy robić się Sędzią, złym niechybnie, bo Sędzią w własney sprawie.

Ale czas już jest ażebym o powinnościach wzajemnych stron i Sędziow nieco mòwiwszy, i portret sprawiedliwości już odrysowawszy, zarzuconą niby dotąd odkrył zasłonę i podobieństwo przystosował do rzeczy. Cokolwiek zacni Kolledzy do Was w pierwszey mòwiłem części, izali to niebyło opisaniem tego, coście w przeciągu piastowania naywyższego w kraju Dostojeństwa przykładnie czynili? samo ukazanie powinności, było niejakim zwierciadłem, w ktòrym wyobrażenie Waszego doskonałego oney zadośćczynienia, dało się widzieć tak dalece, iż mi długo o tym mòwić nie potrzeba. Pilność Wasza w słuchaniu spraw była tak czuła i natężona, iż nic się w doniesieniach nie znaydowało, coby głucho mimo uszu Waszych przepuszczone było; troskliwość Wasza w przysposobieniu się do sentencyi, tak daleko aż do powierzchownych znakow rozciągała się, iż z twarzy Waszey można było wyraźnie czytać, naygorętszy zapał jedynie do tego, ażebyście ròwnie ostròżnie, jak rostropnie do wyroku przystępowali. A coż mam mòwić o wspaniałym już gotowey myśli wyrażie? Jeżeli do Prawa ustaw, wyciągnionych z przeniknionego sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiey i mężney duszy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości stałe i nie ulęknione serce, warci jesteście nie już iścić, lecz dawać narodowi Prawa.

Cokolwiek zaś w drugiey połowie rzeczy mojey do Was przezacne Strony stosowałem, wszystko to było widocznym rysunkiem chwały Waszey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązkow Waszych Sądowi wypełnienie. Przychodziłyście do Sądu z wiernym i otworzystym, nayszczegulnieyszych w sprawach Waszych tajemnic wynurzeniem; odchodziłyście od niego z skromnym i spokoynym, każdey sentencyi, zysk lub stratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jest, co Wam z świadectwa naszego przywłaszcza

szcza

ſzcza zaſzczyt i prawo, ażeby potomne czaſy za ſpoſob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliżſze poźnieyſzym tenże przykład za prawo przepiſowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaſzczyt, z powinności na ściſłym Praw pełnieniu zaſadzoney, ktòra Sędziow z Stronami dotąd tak mocno i przykładnie wiązała, wynikający; w nieuſtannym onychże zoſtawał związku, i ſmutnego nakoniec między niemi nie czynił rozdziału; rozſtać ſię atoli dziś i wzajemnie oddalić ſię muſzą. Ja z tègo oboyga dwojaką ponoſząc utratę, tym ſię ſzczegulnie cieſzę, iż lubo JJ. WW, Sędziowie, i JJ. WW. Strony od Was ſię mieyſcem oddalam, nagrodzić tę ſzkodę niejakim ſpoſobem mogę; gdy wdzięcznym za przyjaźni Waſze ſercem, zawſze Was bliſkim, zawſze przytomnym będę. Będą mi w niewygaſłey trwać pamięci. Waſza JJ, WW. Vice-Marſzałku, Piſarzu, i Podſkarbi Trybunału Głòwnego W. X. Litt; przy troſkliwym, pròcz powſzechnych Sędziego, włożonych nad to przez Urzędy, obowiązkow pełnieniu, ſtateczna zawſze dla mnie i jednomyślna przychylność.

Waſze zaś wierni, jedni wyrokow naſzych, drudzy żądz i dolęgliwości prawujących ſię tłumacze, prześwietne Kancellario i Paleſtro Trybunału Głòw: W. X. L. tak znaczne prace i fatygi, uſtawnie przypominać mi będą, ażebym wſzędzie to o Was głoſił świadectwo, ktòre wyſokie cnoty i zaſługi waſze ſprawiedliwym nader ſobie zaſłużyły prawem. To gdy obiecuję, nie zoſtaje mi, jak tylko upraſzać Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW. Strony, abyście, jak z dokładnością rzadko kiedy ſłyſzaną, przyjaźń mi ſwoję oświadczaliście, tak z równą ſtatecznością o wzajemności mojey ku ſobie będąc pewnemi, też ſzacowną przyjaźń ſwoję dla mnie zachować na zawſze łaſkawie raczyli. Tu gdy rzecz kończę, niegodzi ſię mi, ròwno jako i Wam wſzyſtkim, bez nagany niewdzięczności, nie udać ſię do tego źrzódła, z którego zaſzczyt i powaga Sądowi, i przez mądre ſprawiedliwości opiſanie, ſzczęśliwość ſpor wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Kròlu! na tę ſprawiedliwość, ktòrąć ſłuſznie naywyżſzy jey w kraju urząd dnia dziſieyſzego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom ſzczęśliwego Panowania Twojego, powrot do nas obłąkaney dotąd ſprawiedliwości, winni jeſteśmy. Tobie wycięczony długim procederem obywatel, za otrzymany kłòtni ſwojey koniec,

win-

winne niesie podzięki; Tobie tenże do swojey przywrócony własności, los swóy szczęśliwy bydź winnym ogłasza się. Tobie opuszczone i uciemiężone wdowy i sieroty, stan swòy opłakany nad mniemanie odmieniając w pomyślny, z wdzięcznością jak nayszczęśliwszego życząc Panowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie do Ciebie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną uszczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.